

Juliusz Wierciński

Dalsze uwagi w sprawie emerytów i rencistów w adwokaturze

Palestra 14/6(150), 108-110

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

żytego utrwalenia, że są związane z zasadą jawności procesu i jego demokratycznym charakterem³⁰ oraz że realizują postulat zwiększenia udziału czynnika społecznego w procesie.

O ile jednak osoby zaufania w procesie karnym nie decydują o losach sprawy karnej i nie wpływają na trafność wyroku, o tyle osoby przybrane mogą mieć wpływ nie tylko na przebieg czynności i jej utrwalenie procesowe, ale także na późniejszą ocenę w sądzie.

Powstaje zagadnienie dopuszczenia osób przybranych do czynności na wniosek obrońcy lub pełnomocnika wtedy gdy:

a) nie zostali oni dopuszczeni na podstawie art. 272 (przy czynnościach niepowtarzalnych, jeśli zachodzi niebezpieczeństwo utraty lub zniekształcenia dowodu w razie zwłoki) oraz art. 273 § 2 (gdy prokurator odmawia dopuszczenia do udziału w innych czynnościach ze względu na interes postępowania),

b) zostali wprawdzie dopuszczeni do tych czynności, lecz — ich zdaniem — obecność osoby przybranej jest pożądana (ze względu na ewentualność jej przesłuchania w sądzie),

c) nie sprowadza się podejrzanego pozbawionego wolności (ze względu na trudności lub zwłokę w postępowaniu).

Wnioski takie o dopuszczenie osób przybranych do czynności są dopuszczalne i szczególnie pożądane, jeżeli w czynności nie uczestniczy podejrzany i jego obrońca (lub pokrzywdzony i jego pełnomocnik).

Składane wnioski obrońcy lub pełnomocnika o przybranie osób do czynności nie są wnioskami dowodowymi *sensu stricto*. Dotyczą one jedynie kontroli dowodów i zabezpieczenia ich prawdziwości i łączą się z wnioskami dotyczącymi sposobu przeprowadzenia dowodu.³¹

Uzyskanie i utrwalenie dowodu z udziałem osób przybranych ma walor większej wiarygodności, wobec czego należy uznać za trafne stanowisko, że w razie nieobecności wszystkich osób występujących w sprawie powinno się zapewnić obecność przy czynności przynajmniej jednej osoby postronnej.³²

³⁰ Por. M. Lipczyńska: op. cit., s. 642.

³¹ Por. M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe (...), s. 340—341.

³² Por. S. Waltoś: Model postępowania przygotowawczego, s. 368.

2

JULIUSZ WIERCIŃSKI

Dalsze uwagi w sprawie emerytów i rencistów w adwokaturze

Zgłaszam „protest” przeciwko wszelkim lamentom na temat starości. Żadne biadania nad losem starych ludzi nie wniosą nic nowego i nie zahamują naturalnego biegu rzeczy. Nie tylko zresztą to. Godzą one nadto w jakiś sposób w ludzi starych, jeżeli starają się zabiegać o łaskę dla nich, i to przy poparciu takich wytartych sło-

ganów, jak niedopuszczenie do „wyrzucania za burtę” itp. Nikt tu nikogo za burtę nie wyrzuca. Nie samorząd, nie Naczelna Rada, lecz niezmiennie, twarde, nieuchronne prawo życia i śmierci decyduje o odejściu, ustąpieniu, o usunięciu się z pracy, a już rzeczą samego człowieka jest umieć zrobić to w porę i nie czepiać się krawędzi tej burty, gdy go wioślem biją po rękach.

Jeżeli 614 adwokatów liczy sobie więcej niż 65 lat życia, to tych sześciuset czterem powinnoby odejść na — jak się to dobrotliwie mówi — zasłużony odpoczynek. Bo śmiem zapytać, dlaczego to do adwokatury ma być stosowana inna od powszechnie obowiązującej ulgowa taryfa. Generalną granicą wieku dla osób pracujących jest, jak wiadomo, 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet. W przedsiębiorstwach uspołecznionych przekroczenie tych granic wieku powoduje rozwiązanie umowy o pracę i przejście na emeryturę. Jest to ostatnio dość ściśle przestrzegane. Skoro zaś sprawa ta została tak ustalona, to nastąpiło to niewątpliwie w interesie prawidłowego układania się stosunków zatrudnienia i dlatego powinno to powszechnie obowiązywać. Także zatem w adwokaturze! I to tym bardziej, że uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 16.XI.1969 r., podjęta na podstawie analizy kadr adwokatury, jest wyrazem troski o zapewnienie „prawidłowego działania zespołów i wysokiej jakości usług prawnych” świadczonych przez członków zespołu, ma więc tą uchwałą na celu poprawę nieprawidłowego funkcjonowania właśnie przez zapewnienie pełnej sprawności członków zespołu.

Wiadomo przecież, że właśnie w wieku starczym — a ten i biologicznie, i prawnie rozpoczyna się po przekroczeniu 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet — człowiek nie ma już pełnej sprawności. Szczególnie zaś w adwokaturze, jest to bowiem w porównaniu z zajęciami osób zatrudnionych w jednostkach gospodarki uspołecznionej, dla których ta granica wieku została ustalona, praca i trudniejsza, i bardziej wyczerpująca, a ze względu na powierzone adwokatowi najcenniejsze dobra ludzkie — na pewno bardziej odpowiedzialna. W tych okolicznościach uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 16.XI.1969 r., ustalająca dla adwokatów granicę 70 lat życia, po ukończeniu których ma dopiero nastąpić ograniczenie sprawności zawodowej, i to w dodatku wtedy, gdy zostaną oni zakwalifikowani do III grupy inwalidów — musi być uważana za wyjątkowo korzystną i liberalną zarówno w stosunku do norm obowiązujących w gospodarce uspołecznionej, jak i w stosunku do istniejącej sytuacji kadrowej w adwokaturze.

W tegorocznym drugim numerze „Palestry” została zamieszczona na stronie 31 tabela zawierająca dane o przeciętnych zarobkach adwokatów w poszczególnych izbach. Przyjmując najniższy przeciętny zarobek w pierwszym półroczu 1969 r. w Izbie warszawskiej, podany w wysokości 3 816 zł. i porównując go z kwotą przypadającej od takiego zarobku emerytury wynoszącej 1 979 zł — przy przyjęciu nadto dopuszczalnej wysokości zarobku nie powodującego zawieszenia wypłat emerytalnych, tj. 750 zł — otrzymujemy przeciętny miesięczny dochód emeryta w Izbie warszawskiej w wysokości 2 679 zł. Doprawdy nie widać tu aż takiej tragedii, żeby zachodziła konieczność uruchamiania sygnałów alarmowych. Zwłaszcza, jeśli się zważy, że pewne dochody nie powodują zawieszenia emerytury.

Oczywiście, całkowita zgoda na to, że o wiele dotkliwszy może tu być psychiczny aspekt omawianego zagadnienia. Jest to jednak zagadnienie indywidualnego ustosunkowania się do sprawy, którego nie można generalizować. Każdy z ustępujących będzie się, rzecz jasna, czuł rozgoryczony i zawiedziony — rzeczywiście lub tylko dla podtrzymania narodowej cechy ponarzekańca sobie tak na wszelki wypadek. Istota polegać będzie na woli i umiejętności przedstawienia się na tryb życia

właściwy wiekowi starczemu. Jakaż akcja wyjaśniająca może tu coś zmienić czy w czymś pomóc? Przecież problem starzenia się i odchodzenia, właściwy każdemu pokoleniu, nie jest chyba problemem nowym, i to właśnie teraz powstałym tylko dlatego, że Naczelna Rada wyraźnie problem ten, od lat zresztą w adwokaturze narastający, poruszyła i uregulowała.

Kto i jak ma pomagać osobom przechodzącym na emeryturę? Jaka to ma być pomoc i jaki jej zakres?

Nie ulega wątpliwości, że przychodzenie z pomocą emerytom i rencistom należy do organów samorządu adwokackiego, który tę sprawę powinien w formie odpowiedniej uchwały uregulować. Moim zdaniem, należałoby w każdej izbie powołać komisję społeczną do spraw adwokatów-emerytów pozostających na liście adwokackiej, której to komisji zadaniem byłoby niesienie wszechstronnej pomocy kolegom emerytom, przede wszystkim w wyszukaniu pracy odpowiedniej do ich sił i możliwości, pozwalającej im na uzyskiwanie zarobków w dopuszczalnych granicach nie powodujących zawieszenia emerytury. Przewodniczącym komisji powinien być adwokat-emeryt, jako osoba zaufania koła emerytów przy radzie adwokackiej.

Przejmowanie przez radę adwokacką lub organizowanie przez nią biur poradnictwa i pisania pism przekraczałoby zakres organów samorządu i stwarzałoby dla nich ryzyko związane z ich prowadzeniem. Wymagałoby to także — z konieczności — stworzenia biurokratycznego aparatu zarządzania i rozliczania tych izbowych przedsiębiorstw (opłaty od interesantów, wynagrodzenia zatrudnionych emerytów, sprawozdawczość).

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

PYTANIA:

- 1) Czy wiek spadkobierczyni-rolniczki, mającej obecnie 72 lata, która wystąpiła w ub. roku o dział spadku po swym mężu, zmarłym 1967 r., może stanowić przeszkodę do tego, by sąd nie zasądził jej spadkowego gospodarstwa rolnego o powierzchni przeszło 4 ha ziemi, jeśli spłaciła ona przedtem 3 braci swego męża (byli bezdzietni) i omawiane gospodarstwo rolne sama prowadzi po śmierci męża, pozostali zaś spadkobiercy mają swoje gospodarstwa aż do obecnej chwili, korzystając z pomocy w pracach polnych z miejscowego Kółka Rolniczego?
- 2) Czy właściciel domku jednorodzinnego wyłączonego spod publicznej gospodarki lokalami w roku 1957, mający u siebie lokatora zamieszkałego od roku 1944, może wystąpić do sądu w trybie art. 189 k.p.c. w celu unie-